



EWANGELIK GÓRNOŚLĄSKI

ORGAN TOWARZYSTWA POLAKÓW EWANGELIKÓW NA GÓRN.-ŚLĄSKU
Tygodnik poświęcony sprawom religijno-społecznym

„Przyjdź Królestwo Twoje” — Mat. 6. w. 10.

Rok VI

Katowice, dnia 14 listopada 1937 r.

Nr. 46

Ks. K. B. Kubisz.

„Przed Tve Ołtarze!”

(Rozmyślanie na Święto Niepodległości).

Ewang. św. Łukasza 1, w. 49—50.

„Wszystko nam dałeś co dać mogłeś Panie” — te słowa jednego z naszych trzech największych wieszczów cisną się nam na usta, gdy obchodzimy uroczyste Święto Niepodległości. Bo wtedy we wspomnieniach szubujemy w dal, w przeszłość nie tak dawną i zawsze żywą i nigdy niezapomnianą. Nietylko w listopad 1918 roku, który zatracił zgola swoją posępną szatę późnej jesieni, stając jakby za dotknięciem różdżki czarnoksiężskiej wiosną najcudowniejszą z wiosen, bo wiosną naszego odrodzonego państwowego bytu. Lecz i w te lata krwawych zmagania, których wynikiem było spełnienie prośby, zawartej w naszej modlitwie narodowej: „Wróć naszej Polsce świetność starożytną, użyźniaj pola, spustoszone łany...” I gdy zastanawiamy się nad tymi wszystkimi wydarzeniami cisną się nam na usta słowa uwielbienia dla Pana wszego świata i powtarzamy za Matką Zbawiciela: „Bo nam uczynił wielkie rzeczy Ten, który mocny jest i święte Imię Jego. I którego miłosierdzie zostaje od narodu do narodu nad tymi, którzy się Go boją.”

Gdy w roku 1914 wczesnego sierpniewego poranku wyruszały w bój pierwsze zastępy powstającej naby Feniks z popiołów armii naszej, wielu było takich w narodzie, którzy uważali to za szaleństwo. A wrogowie nasi szydzili sobie z pierwszych odrodzonej Polski rycerzy, tak jak niegdyś przed tysiącami zarozumiały i butny Goliat natrząsał się z wojsk izraelskich i małego wzrostem Dawida. Jednakże Wódz, od Najwyższego nam zesłany, nic sobie z tych szyderstw, czy też wątpliwości własnych rodaków nie robił. Wiedział, iż po ludzku biorąc, porwał się na rzecz niemożliwą do osiągnięcia, wiedział również i to, że Pan Zastępów da zwycięstwo małej garstce, gdyż walczy ona o słuszną i wielką sprawę. Gdyby tej wiary nie miał w piersiach i nie

wszczepił jej w serca swych strzeleckich drużyn, nigdy by nie był dokonał dzieła, które po wsze czasy imię jego zapisało w księgach dziejów świata.

Bóg w miłości swej objawia się nam wciąż. Widzimy to wyraźnie w naszych dziejach i po odzyskaniu Niepodległości. Wystarczy tylko wspomnieć „Cud nad Wisłą”, gdy to młody, ledwo co z ciężkiej niemocy niewoli dźwigający się naród, wbrew przypuszczeniom całej Europy odniósł świetne zwycięstwo nad wrogiem, który niósł zagładę całej ludzkości; wystarczy rzucić okiem na kraj cały, by zauważyć, jak stosunkowo szybko na zgłiszczach i rumowiskach pozostałych po Wielkiej Wojnie zakwitnęło nowe życie. To, co u nas zrobiono pod okiem Męża Opatrznościowego, wprawiło w zdumienie nawet te narody, które światu całemu przodują. A że jeszcze w kraju naszym nie jest tak dobrze, widno i pogodnie, jak to zapowiadali wieszczowie nasi, to nie jest wyłącznie naszą winą, nie może być dowodem naszej nieudolności, ale jest wynikiem ogólnej sytuacji światowej. To, co zostało już dokonane, i to w warunkach niesłychanie ciężkich i trudnych, napędza nas wiarą i ufnością. Na przykładzie naszych własnych dziejów widzimy wyraźnie, że wiara cuda czyni. **Ale wiara czynna, wiara wyrażona wyteżoną pracą, pracą ofiarną.** Bo nie wolno nam biernie wyczekiwać spełnienia Boskich obietnic. Pan Bóg, który wciąż pracuje, jak Syn Jego sam o tym świadczył, — nie lubi ludzi bezczynnych i leniwych. On wyciąga nam rękę pomocną, ale chce, byśmy i my swą ku Niemu wyciągnęli. Człowiek ma uczynić wszystko, co w jego mocy leży, Bóg zaś weźmie na Siebie to, co dla ludzi jest niemożliwym do spełnienia. Gdyż Ten, który mocny jest i święte Imię Jego, chce, **abyśmy byli Jego współpracownikami**, a nie bezdusznymi marionetkami w rękę losu. Boskie miłosierdzie zostaje nad tymi, którzy się Go boją, t. zn. pełnią wolę Jego.

Święta nasze państwowe mają swój głęboki sens i cel. Wspominając dni dawne, budzimy się z gnusności, bezczynności i uśpienia. Wielkie czyny bohaterów naszych, które żywo wtedy stają przed oczyma naszymi, rozgrzewają nas do działania. Bo bierność, narzekanie i biadanie nic nam nie pomogą w ciężkiej doli. Trzeba zerwać się do czynu, by lepszą wykuć sobie przyszłość. Wydaje nam się to zbyt trudnym, niemożliwym? **Wtedy zwróćmy się do Tego, który jest. On nam doda siłę, On użyty nam zwycięstwa.**

Tak, jak było za dni starodawnych, jak było w zamierzchłej i nowszej przeszłości naszej, jak jest i jak będzie po wsze czasy. Radość, otucha, nadzieja i wiara winny królować w nas nie tylko w Święto, ale i w powszednie dni, jakie nastaną potem. Przeto w sieniach Pańskich zjednoczymy się wszyscy w modlitwie serdecznej:

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!”

Amen.

Ks. Gustaw Broda.

Rocznica listopadowa

Przed nami rocznica jedenastego listopada. Radosne wzruszenie ogarnia serca w święto Niepodległości. Patriotyczne uniesienie udziela się wszystkim Polakom. Dumni jesteśmy i cieszymy się z tego, że teraz, jak zawsze przedtem możemy święcić rocznicę wiekopomnego czynu Odrodzenia Ojczyzny. Ileż to minionych pokoleń naszych rodaków śniło tylko sen o wolności na wygnaniu w ciężkiej poniewierce. Śnieżne tajgi Sybiru, twierdze, więzienia pozostaną pomne cierniową drogą katorżników i ich cierpieniem. I żył naród niewolny marzeniem o wolności i wielkim ukochaniem Tej, którą nosił w sercu w tęsknocie swoich lat młodzińskich. A umierając daleko na obczyźnie, modlili się za wolną Ojczyznę, którą widzieli zawsze promienną jak słońce, czystą jak światłość niczem nieskalaną.

I wreszcie przyszło pokolenie, któremu danem jest za zrządzeniem Bożem, oglądać i cieszyć się serdecznie cudem Zmartwychwstania. Sprawiedliwy w niezbadanych wyrokach Bóg — wynagrodził krzywdę straszną rozbiorów Polski. Żołnierski czyn, za sprawą wielkiego Męża Opatrznościowego, garstki szaleńców, ożywionych szlachetnym uczuciem patriotyzmu, żołnierzy bez Ojczyzny — zmył własną krwią ohydę zaborców. Wzrósł posiew wolności...

I oto znów jest inaczej. Dziela nas inne dni — nie te, które miały jeszcze widomy Symbol Niepodległości. Inaczej jest teraz, aniżeli wtedy, gdy człowiek ten był obecny i żywy.

Tyle dni upłynęło od złożenia doczesnych szczątków Marszałka w wawelskich podziemiach... Przebrzmiał już serdeczny szloch narodu — ostatni motyw wielkiego przywiązania. Ten, który był najpełniejszym uosobieniem żarliwych pragnień i niezachwianej wiary gorących serc polskich — osierocił Naród — opuścił nas bezpowrotnie.

Zabrakło nam na straży dobra śpiżowej postaci, któraby mocną ręką dzierżyła ster państwa i wyczuwała każde gorętsze jego tętno i to po przez lata wszystkie do nas skierowane i wiecznie żywe pytanie: jak najlepiej służyć Ojczyźnie?

A tam z wyżyn szlaku Pierwszej Kadrowej patrzy On Niezlomny nie na słowa nasze, zaprawione nieraz tanim, rynkowym patriotyzmem, ale na czyny nasze, spełniane w cieniu dostojnego milczenia. Duch Jego będzie przewodził zbiorowym wysiłkom narodu, jeżeli bez krzykliwych haseł, w imię dobrze pojętego interesu będziemy służyli Ojczyźnie, spełniając w ten sposób testament duchowy Wodza. Proste są te nakazy: nigdy nie poświęcać słusznej sprawy dla własnej, skalanej niegodnym egoizmem kariery; nie frymarzyć słusznymi przekonaniami dla obłud-

nych w istocie poklasków zmiennego tłumu; pracować wytrwale dla idei, a zwalczać złudę fikcji, dla jasnej rzeczywistości. Oto słowa, które jak drogowskazy muszą stać u wrzecion Polski i wskazywać drogę szlachetnym wysiłkom społeczeństwa w budowaniu słusznej Marszałkowej Polski. Spełniając je, czcimy sercem i czynem, służymy życiu pamięci, jaką winniśmy złożyć w hołdzie w wielki dzień 11 listopada.

Pozostało jeszcze coś więcej, równie wielkiego i bezcennego. Legenda Józefa Piłsudskiego. Dzieje wielkiego ducha zakłęte w cudownej legendzie ożywają w rozterce duchowej pozostawione sieroty polskie. Legenda wykreśla na zawsze z polskiej myśli społeczno-państwowej niekczemne „finitum est”, aby wypisać na sercach i na sumieniach wszystkich pokoleń, i tych, które są, i tych, które przyjdą, radosne „non omnis moriar!”

I teraz zaczyna się wielka rola Legendy największego Proroka, który narodowi przepowiedział, obiecał i ziścił najcudowniejszą rzecz, jaką naród może posiadać: Wolność. Legenda mówić będzie nam i dzieciom naszym i wnukom i wciąż dalej bez końca, o dawnych zmaganiach, o dniach triumfu, o laurach zebranych na licznych polach bitewnych. Jak ongiś w cieniu własnej Legendy, wypalał prometejskim ogniem podłość na ciele Ojczyzny, zrodzoną z niewyczerpanej swarliwości naszej i grzęzawiska własnej słabości, aby uchwycić w swe mocne dłonie ster szarpanego nawałnicą statku — tak dziś Legenda o Nim, musi wsączyć się kroplami własnego bohaterstwa każdej duszy do serc, aby rozognić je płomieniem i zapalić do wiecznej służby Ojczyźnie.

Legenda prowadzić nas będzie coraz wyżej, szlakami wielkiego Ducha, który w ziemskiej pielgrzymce niegdyś powiedział: „Trzeba mieć otwartość i szczerość, ażeby od siebie i wszystkich innych wymagać ulepszenia duszy ludzkiej”.

Ulepszając duszę drogą religijnego odrodzenia, podążajmy na wyżyny, skąd czerpać będziemy siły do spełnienia idei, którą niesie Legenda, a o której mówi Krasiński:

„... Wylać ducha na miliony,
Ciałom wszystkim rozdać chleba —
Duszą wszystkim myśli z nieba,
Nic nie spychać nigdy w dół
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie —
Tak Bóg czyni we wszechświecie —
Bo cel, światów — szlachetnienie.”

Pozostał Wielki Człowiek i Jego Wielka Legenda.

„O co chodzi?”

W ostatnim czasie napływa wiele z różnych stron artykułów. Ku niezadowoleniu autorów nie można wszystkich zamieszczać, bo tyle przykrych zawierają relacji, że trzeba naprawdę pytać: „O co chodzi?” Czynimy wyjątek dla artykułu poniższego, a choć prosto napisany tak przykrą zawiera treść, że o tym nam milczeć nie wolno. Niechaj świadczy przed ludźmi. — Przyp. Red.

W ostatnim numerze „Kirche und Heimat” ukazał się artykuł ks. past. G. A. Ledera z Mikołowa, zatytułowany: „Worum es geht” (O co chodzi?). Po przeczytaniu tegoż nie mogłem się wprost powstrzymać od tego, aby rzucić parę uwag co do jego treści i uprzytomnić niejednym z członków naszego Kościoła, dla których „Kirche und Heimat” jest drugą Biblią (bo tak się zdarza), że i słudzy naszego Kościoła umieją mówić nieprawdę, gdy im to potrzebne dla ich celów.

Artykuł wymieniony stara się możliwie dobitnie i jaskrawo zaznaczyć, że ks. pastory naszego Kościoła uniętno do tylko czcigodni, bogobojni słudzy Kościoła, którzy pragną na każdym kroku „radosne posłannictwo Boga jako naszego Ojca i Jego Syna jako naszego Zbawcy wykonywać.” Ośmiela się przytem porównywać ich do męczenników wiary, którzy w czasach reformacji życie za ewangelię i wolność sumienia kładli. Tak więc dlatego może mamy ich za męczenników uznawać, że stawiają opór władzy i fałszywie przedstawiając faktyczny stan rzeczy, są zarazem wicherzicielami ludności, że wreszcie swoim życiem prywatnym, pozakościelnym, sięją zgorzienie nie tylko wśród nas ewangelików, ale co gorsza katolików?

Nowa ustawa kościelna nie wprowadza do ustroju kościelnego prawie że nic nowego, bo przecież te uprawnienia, jakie dziś ma państwo w stosunku do kościoła, przysługiwały i dawniej państwu zaborczym, Niemcom i Austrii przedwojennej. Zresztą i dziś jest podobnie w innych państwach, nie mówiąc już o Niemczech, gdzie ruch nowopogański ma większą przychylność władz, aniżeli każde inne wyznanie. Dlaczegoż to „Kirche und Heimat” nie dostarczało wiadomości swym czytelnikom o wydarzeniach w Trzeciej Rzeszy, w czasie tamtejszych zajęć antyreligijnych? Dla tego, że jest to pismo oddane całą duszą polityce księży pastorów Niemców, więc nie może nic niepoehlebnego o Niemczech zamieścić. Ale gdy wyszła ustawa kościelna, to podniosło gwałt i krzyk, że ewangelików chcą zgubić. Jakże więc ks. Leder może twierdzić, że „pastory chcą, aby każdy z posłuszeństwa dla Słowa Bożego był podległy porządkowi państwowemu” (Sie wollen, dass jedermann aus Gehorsam gegenüber dem Wort Gottes, der staatlichen Ordnung untertan ist). Więc uległością względem władzy nazywają oni utrzymywanie w błędzie swych parafian, fałszywie przedstawiając im znaczenie nowej ustawy. Oto jak oni posępują:

Bezpośrednio po ogłoszeniu w lipcu b. r. ustawy kościelnej zebrał ks. Harlfinger w Golasowicach i ks. Guttenberger w Ruptawie parafian do kościoła i odprawili uroczyste nabożeństwo „odczynne”, prosząc Boga o pomoc, gdyż Kościół dostał się pod władzę Wojewody. Dla odmówienia modlitwy wezwali

księży zborowników, aby ukłękli, a potrafili tak przytem rzecz przedstawić naiwnym uczestnikom zebrania, że niejedna babina szlochała w głos, lejąc łzy nad „wielkim nieszczęściem”.

Pomijam już śmieszność podanego zdarzenia, ale czy to nie grzech modlić się za kłamstwo? Przecież Wojewoda Kościołem nie rządzi. A dalej: Nawet święto reformacji, pamiątkę drogą każdemu sercu ewangelickiemu, potrafili Niemcy dla swojej polityki wyzyskać. W Ruptawie ks. Guttenberger, który jako obywatel obcy opuścił w najbliższych tygodniach granice Polski, urządził nabożeństwo mieszane. Niemieckie kazanie było możliwe, chociaż i w nim zawarte były aluzje, których jednak ludzie nie rozumieli. (A to przecież Niemcy, jak zapewnia ks. Guttenberger). Polskie jednak kazanie poświęcone było w całości, za wyjątkiem jednego zdania, mówiącego o pamiątce reformacji, sprawom bieżącym. Powiadomił więc ks. Guttenberger zborowników o tym, że „nowym Prezydentem Kościoła został adwokat z Katowic, Wł. Michejda”. Oczywiście kłamstwo, bo prezydentem może być tylko pastor, a dr. Michejda jest tylko przewodniczącym Rady Kościelnej. Poza tym oznajmił zborownikom „tragiczną” wiadomość o swym odejściu, podając im równocześnie do wiadomości, że następcą jego został mianowany przez dra Vossa ks. Ożana. Ciekawe, jakim prawem ks. dr. Voss mianuje nowych pastorów. Nie wolnoby mu tego przecież zrobić nawet i przed wydaniem ustawy, bo wtedy gminy sobie pastorów wybierały, a nie dr. Voss. A po wyjściu ustawy tym bardziej nie mógł tego uczynić. Widać z tego, że odchodzący pastory i ks. dr. Voss chcą narobić jak największego nieporządku w życiu kościelnym, a także i zborowym. Bo np. w Ruptawie odchodzi ks. Guttenberger, ale aż do ostatniej chwili nie mówił o tym nikomu ze zboru i nie troszczy się nadal o uregulowanie przed swym odejściem spraw natury materialnej, które nie są w porządku, co można udowodnić. W ciągu bowiem swej działalności był pas'or Guttenberger nieograniczonym zawiadowcą majątku kościelnego, a Rada Kościelna stała na jego rozkazach!!!

Wogóle w historii zboru w Ruptawie ciemnymi głoskami zapisał się pastor Guttenberger. Nikt bowiem z dotychczasowych pastorów nie celował tak w intrygach, niestałości i śmieszności. Jeśliby się okazało to koniecznym, lub gdyby ks. Guttenberger zechciał się przekonać, ile o nim ludzie wiedzą, a wiadomo im bardzo dużo, to mam sporo wiadomości, których nie omieszkam na łamach „Ewangelika Górnośląskiego” podać do publicznej wiadomości.

Tak więc całkowicie inaczej przedstawia się sprawa z działalnością ks. ks. pastorów, niż to przedstawił ks. Leder w „Kirche und Heimat”. Trzebaby go teraz zapytać: „Worum es geht” — O co chodzi? Bo nas nie nabierać na bajki dla dzieci. Chyba też z ks. pastorów nikt nie pójdzie śladem ks. Guttenbergera, który modlił się w końcowej modlitwie nabożeństwa reformacyjnego, aby Bóg miał w swej opiece Kościół Górnośląski, który znalazł się w ciężkim położeniu. Bóg kłamstw nie wysłuchuje.

Echo z Ruptawy.

Deklaracja polsko-niemiecka

Rząd polski i rząd niemiecki miały sposobność omówić w sposób przyjazny położenie mniejszości polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce.

Wyrażają one jednomyślnie przeświadczenie, iż traktowanie mniejszości posiada duże znaczenie dla dalszego rozwoju przyjaznych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami, oraz, że pomyślnie położenie tych mniejszości może być w każdym z obu krajów o tyle skuteczniej zapewnione, o ile większa istnieć będzie pewność, że w obu krajach będzie się postępowało w myśl takich samych zasad.

Dlatego też obydwa rządy stwierdzić mogły z zadowoleniem, że każde z obu państw uznaje w ramach swej suwerenności dla siebie za miarodajne następujące wytyczne w postępowaniu wobec wymienionych mniejszości:

1) Wzajemny szacunek dla narodowości polskiej i niemieckiej zakazuje sam przez się wszelkie usiłowania mniejszości, poddawania w wątpliwość przynależności do niej, lub czynienia utrudnień w ujawnianiu tej przynależności, w szczególności nie będzie wcale wywierany nacisk na młodocianych członków mniejszości w celu ich wynarodowienia.

2) Członkowie mniejszości mają prawo swobodnego używania swego języka w słowie i piśmie zarówno w swych stosunkach osobistych i gospodarczych, jak też w prasie i na zebraniach publicznych. Pielęgnowanie języka lub obyczajów ojczystych zarówno w życiu publicznym jak i prywatnym przez członków mniejszości nie pociągnie za sobą ujemnych dla nich następstw.

3) Członkowie mniejszości zapewnione będą mieli prawo zrzeszania się w stowarzyszeniach również o charakterze kulturalnym i gospodarczym. Mniejszość może zakładać i utrzymywać szkoły z nauczaniem w języku ojczystym.

W dziedzinie Kościoła, przyznane będzie członkom mniejszości prawo pielęgnowania życia religijnego w swym ojczystym języku oraz w organizacjach kościelnych. Stosunki istniejące w dziedzinie wyznaniowej i działalności dobroczynna nie będzie przedmiotem ingerencji.

4) Członkom mniejszości nie mogą być czynione utrudnienia, lub stawiane przeszkody z powodu ich przynależności do mniejszości, czy w wyborze lub w wykonywaniu zawodu lub działalności gospodarczej. Korzystają oni w dziedzinie gospodarczej z tych samych praw, co członkowie większości, w szczególności co do posiadania i nabywania nieruchomości.

Powyższe zasady nie mogą w żadnym razie naruszyć obowiązku bezwzględnej lojalności członków mniejszości w stosunku do państwa, którego są obywatelami. Powyższe zasady ustalone zostały w dążeniu do zapewnienia mniejszościom słusznym warunków bytu i harmonijnego współżycia z większością narodową, co przyczyni się do rozwoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami.

W analogicznej deklaracji rządu niemieckiego jest pojęcie większości narodowej określone w słowie „Staatsvolk”.

* * *

Kancelarz Rzeszy przyjął ambasadora R. P. w Berlinie, Lipskiego. W rozmowie z ambasadorem kancelarz dał wyraz swemu zadowoleniu, że udało się obecnie osiągnąć porozumienie szczególnie dla polsko-niemieckich stosunków, ważne w dziedzinie mniejszości, przez co zostało udowodnione, że deklaracja polsko-niemiecka z dnia 26. 1. 1934 i przewidziana w niej droga bezpośredniego porozumienia się w dalszym ciągu wykazuje swą wartość.

W trakcie rozmowy, zostało jednocześnie stwierdzone, że stosunki polsko-niemieckie nie powinny być przez sprawę gdańską narażone na trudności.(?)

* * *

Na temat tej deklaracji „Polonia” pisze:

Smutne doświadczenia dotychczasowe nakazują przyjęcie przez opinię polską nowych deklaracji polsko-niemieckich w sprawie mniejszości narodowych z największą ostrożnością. Wiadomo, że Trzecia Rzesza konsekwentnie trzyma się zasady, że między-narodowe jej zobowiązania wiążą ją tylko o tyle, o ile przynoszą jej korzyść, zależnie od chwili i okoliczności. W naszym interesie państwowym i narodowym leży ściśle stosowanie w stosunkach polsko-niemieckich, na odcinku mniejszości narodowych, zasady wzajemności. W porównaniu ze stanem posiadania Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech oraz spustoszeń i krzywd, jakie terror hitlerowski wyrządził mniejszości polskiej w Niemczech, nieliczne koncesje niemieckie nie zdołają wyrównać rażących dysproporcji. Tymbardziej, że dobrze znamy taktykę władz niemieckich, które w praktyce obchodzą nawet najbardziej zdawałoby się miarodajne przyrzeczenia i deklaracje niemieckich czynników oficjalnych, nie dostrzegając poprostu mniejszości polskiej nawet tam, gdzie żyje ona od wieków w zwartych masach.

Stronę polską może zadowolić tylko pełne zastosowanie zasady wzajemności, a ta jest równoznaczna z przyznaniem ludności polskiej w Niemczech tych samych praw i tej samej swobody narodowego i kulturalnego rozwoju, jakimi cieszą się Niemcy w Polsce, a więc w pierwszym rzędzie z wyrównaniem obecnych ogromnych różnic w stanie posiadania obywateli mniejszości. Opinia polska, nauczona doświadczeniem, nie zadowoli się deklaracjami, i ocenę ich wartości i znaczenia uzależnić musi od ich wprowadzenia w życie — nie żywiąc pod tym względem nadmiernych złudzeń.

—o—

Delegacja polska u kanclerza Hitlera.

W związku z ogłoszoną deklaracją rządu niemieckiego, dotyczącą taktowania mniejszości polskiej w Niemczech, kancelarz Rzeszy przyjął pp. dr. Jana Kaczmarskiego, Stefana Szczepaniaka i dr. Openkowskiego, jako przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech.

X Dokumenty mówią!

Do

Wielebnego Księdza Redaktora
„Ewangelika Górnośląskiego”

w Katowicach.

Nawiązując do poprzedniej mojej korespondencji w sprawie rzekomych nieścisłości w mojej broszurze „Tymczasowa Ustawa w świetle 15-letniej działalności władz Ewang. Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku”, zarzucanych mi przez przebywającego w Niemczech ks. Schulza, byłego pastora w Siemianowicach oraz miejscową Radę Kościelną, przesyłam załączone wyciągi z dokumentów Wojewódzkich. Niestety nie udało mi się dotychczas odnaleźć w archiwach pierwotnych protokołów policyjnych komisariatu w Siemianowicach, które były podstawą do podanej powyżej korespondencji, a nie chciałbym tej sprawy odkładać na dalszą przyszłość i stwarzać pozorów, jakoby sprostowania w „Kirche und Heimat” z dnia 24. X. b. r. miały słuszność.

Łączę wyrazy szacunku

Ks. J. Tytz.

*

O d p i s.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach. L. BP 7458/2. Dotyczące działalności unijno-ewangelickiego kościoła na Polskim Górnym Śląsku. Katowice, dnia 17 grudnia 1929 r. Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Ks. Schulz z Siemianowic, wybitny działacz i niemiecki agitator za szkołą mniejszościową, przy każdej sposobności ujawnia swoje nieprzychylnie stanowisko względem polskości. Jaskrawym dowodem jego nielojalności wobec Państwa Polskiego jest fakt, że **po zgonie niemieckiego ministra Stresemanna modlił się ks. Schulz za niego oficjalnie z ambony.** Gdy pewnego razu zwrócił się pewien petent z Siemianowic do ks. Schulza z prośbą o podpisanie świadectwa ubóstwa, potrzebnego w celu uzyskania stypendium dla syna, studiującego w polskich szkołach, ks. Schulz świadectwa nie podpisał, wyrażając się, iż nie będzie popierał polskości.

Za Wojewodę (podpis).

*

O d p i s.

Starostwo Katowice. L. O. 6402. Katowice, dnia 27 listopada 1930 r. Do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Administracyjny w Katowicach. Niejaką Szmidt, kształcącej swego syna w seminarium nauczycielskim w Cieszynie, zwrócił się do pastora Schulza o poświadczenie, że nie posiada na kształcenie syna. Schulz zaświadczenia tego odmówił, oświadczając wprost, że poświadczenia nie wystawi, bo seminarium jest polskie, a po ukończeniu tegoż wychowankowie jego polonizować będą Śląsk. Pastor Schulz ostrzegał sztygara z kopalni Ficinus, niejakiego Bytomia, aby się nie angażował w ruch polski, bo i tak G. Śląsk wróci do Niemiec, a wtedy musiałby ów sztygar ponosić konsekwencje. Zresztą

Schulz ma prowadzić rzekomo t. zw. czarną listę tych wszystkich, którzy brali udział w powstaniach wzgl. zajmują czołowe stanowiska w ruchu polskim. Po za tem Schulz bardzo często wyjeżdża do Niemiec. Starosta (—) Dr. Seidler.

*

I w Golasowicach

We wszystkich oddziałach T. P. E. na nadzwyczajnych zebraniach, na które licznie przybywają członkowie, uchwalone są wiele mówiące rezolucje. Jedną z nich uchwalono także w Golasowicach. Czytamy w niej:

My członkowie gminy ewangelicko-unijnej w Golasowicach, zebrani na Nadzwyczajnem Zebraniu Oddziału Towarzystwa Polaków Ewangelików dnia 31. X. w Golasowicach, świadomi odpowiedzialności naszej za rozwój Kościoła, za pomyślność Narodu i Państwa Polskiego, którego żywą częścią stanowimy i za przyszłość naszych dzieci i młodego pokolenia ewangelickiego na Górnym Śląsku, domagamy się stanowczo:

- 1) aby Rada Kościelna zgodnie z artykułem 18 poz. 7 ustawy zamianowała pastora Polaka jako duszpasterza dla potrzeb tutejszych polskich członków ewangelików gminy kościelnej w Golasowicach.
- 2) aby administratorem tutejszego kościoła zamianować pastora Polaka.
- 3); aby wrogą nam element, zajmujący posady sekretarzy zborowych, sług kościelnych itp. został usunięty, a na jego miejsce zostali przyjęci Polacy,
- 4) aby wszelkie polskie nabożeństwa dla starszych i dla dzieci szkolnych oraz wszelkie funkcje kościelne dla ewangelików polskich, jak: chrzty, śluby, udzielanie Komunii świętej i pogrzeby odprawiane były wyłącznie przez księdza-Polaka.
- 5) aby nauki confirmacyjnej, która jest powtórzeniem i ugruntowaniem wychowania i nauczania religijnego w domu i w szkole, udzielał pastor-Polak, wychowujący dzieci w ciągu nauki religii w szkole w zasadach wiary ewangelickiej i w uszanowaniu skarbów Narodu i Państwa Polskiego.
- 6) aby obrady Miejscowej Rady Kościelnej prowadzono w języku polskim,
- 7) aby tutejsze organizacje polsko-ewangelickie, jak: Towarzystwo Polaków Ewangelików, Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej i Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast mogły w całej pełni korzystać w każdej chwili z domu zborowego.
- 8) aby chór Związku Polsk. Mł. Ew. został dopuszczony do kościoła i był uważany za chór kościelny.

(Następują podpisy).

Nie drażnijcie nas!

W niedzielę, dnia 7 października Tow. Pol. Ewg. w Rybniku urządziło Akademię Reformacyjną i Niepodległościową w połączeniu z kawą. Podobnie jak w ubiegłych latach, Zarząd T. P. E. zwrócił się do miejscowego ks. pastora z prośbą o udzielenie na ten cel sali wraz z potrzebnym nakryciem. Ks. Zielke wyraził swą zgodę na powyższą prośbę. Zresztą w gorszej sytuacji dla T. P. E. w poprzednich latach ks. Schwencker również nie czynił trudności i salę wraz z nakryciem udzielał nam. Tymczasem panie z Zw. Stow. Niewiast po przybyciu w oznaczonym terminie w niedzielę dowiedziały się ku swemu wielkiemu zdziwieniu od kościelnego zboru, że nakrycie stanowi własność „Frauenhilfe”, które w czwartek, 4. b. m. postanowiły nie zezwolić na korzystanie Tow. Pol. Ewang. I trzeba sobie teraz wyobrazić położenie organizatorów uroczystości. Około godziny 3-ciej popołudniu zbierają się licznie członkowie z odległych nawet miejscowości, zziębnięci i przemoknięci zasiadają do stołów bez nakryć. Panie przynoszą kanapki, kołacze, cukier, mleko i chcą przystąpić do zastawiania stołów. Jednak nie ma na czym i w czym podać. Gorsze, poza kościelnym, nie ma się do kogo zwrócić o wyjaśnienia. Pastor Zielke wyjechał. (Tu trzeba nawiasem dodać, że był nawet zaproszony na uroczystość). Brakło również osób, pod których dozorem pozostawiają nakrycia. Ludzie przybyli na uroczystość religijną i państwową w podniosłym nastroju, który przemienia się teraz w żal i oburzenia do tych, którzy przedsięwzięli brzydki plan zepsucia ewangelikm-Polakom pięknej uroczystości.

W gruncie rzeczy dzięki wielkiemu poświęceniu ze strony naszych pań, które w ślocie i deszczu biegały po całym mieście i w krótkim czasie, wprost cudem, zebrały naczynia, obrusy i nagotowały kawy dla około stu osób, odbyła się uroczystość w przewidzianym porządku.

Ale w jakim świetle przedstawiają się nasi współwyznawcy — Niemcy wraz ze swym duszpasterzem ks. Zielke? Czyż to jest ta współpraca, o której nas ustawicznie zapewniali?

Jest to drugi wypadek w tym roku z rodzaju drażliwych wypadków, jaki miał miejsce na terenie naszego zboru. Pierwszy raz władze kościelne nie dopuściły do odprawiania nabożeństwa przez ks. pastora — Polaka, do czego się w swym liście przystąpiły i zapewniały, że się więcej nic podobnego nie zdarzy. Teraz mamy nowy dowód „przychylności” niemieckich władz kościelnych.

Nie chcemy wchodzić w to, czyją własność stanowią nakrycia, znajdujące się w sali zborowej, być może, że „Frauenhilfe”, chociaż nigdy się o tym nie mówiło. Zgodzimy się z tym, że jeśli stanowią własność „Frauenhilfe”, mogą nam niewypożyczać, ale prosta uczciwość nakazuje, żeby o tym na czas ten, który dał przyrzeczenie (w tym wypadku ks. Zielke), zawiadomił nas o zmienionych warunkach, tobyśmy bez żalu sobie w inny sposób zaradzili. Tymczasem jak nazwać postępowanie ks. Zielke, który zapewnia zarząd T. P. E., że wszystko będzie w porządku, następnie wie o uchwale „Frauenhilfe” (jak zaznaczył kościelny zbor), a nie uprzedza na czas zarządu T. P. E.? W każdym razie zgodnie wszyscy uczestnicy uroczystości uznali je za nieewangelickie i nie godne pastora. Nie chcąc się jednak uciekać do gwałtów, zwrócili się do Górnośląskiej Rady Kościelnej w Katowicach z zażaleniem o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności i wyciągnięcie wobec winnych jaknajdalej idących konsekwencji.

Zaś po adresem wszystkich naszych współwyznawców Niemców rzucamy **ostrzeżenie: Nie drażnijcie nas**, bo nasza cierpliwość może się też wyczerpać, a wtedy odbierzecie zapłatę godną za wasze uczynki.

E C H A T Y G O D N I A

NIEMCY.

Kanclerz Hitler ogłosi kolonie prawną własnością Niemiec. — Według wieści nadeszłych z Berlina rząd Rzeszy zdecydował się zwołać Reichstag w ciągu najbliższych 10 dni. Na porządku dziennym poza sprawami gospodarczymi, o których już donosiliśmy, będzie deklaracja w sprawie kolonii.

Deklaracja ta umotywuje nieprawomocność mandatów nad dawnymi niemieckimi koloniami i ogłosi te kolonie prawną własnością Niemiec. Deklaracja rządu Rzeszy opracowywana jest w ścisłym porozumieniu z rządem włoskim, przyczem Włochy obowiązują się po ogłoszeniu niemieckiej deklaracji zakomunikować światu solidarność swą z Niemcami.

Nieprawomocność mandatów starał się udowodnić już reichsleiter Bawarii Ritter v. Epp na posiedzeniu Akademii prawa w Monachium. Włochy zaś przez usta Duce wypowiedziały się 28 bm. w Rzymie za zwróceniem Niemcom kolonii.

Przyszła deklaracja Reichstagu będzie więc logiczną konsekwencją wzmożonej w ostatnich tygodniach kampanii na rzecz kolonii, resume prowadzonej propagandy i zakończeniem ważnego etapu walki o kolonie.

Walka między Goeringiem a Schachtem. — W rządzie niemieckim panuje poważny kryzys, wywołany różnicą poglądów dwóch najwybitniejszych osobistości, które realizują plan czteroletni: premiera Goeringa i dra Schachta. Goering pragnie jaknajbardziej ograniczyć inicjatywę prywatną i rozbudować kapitalizm państwowy, natomiast Dr. Schacht jest zdecydowanym zwolennikiem gospodarki liberalnej, jest przeciwny wszelkim skrajnym reformom, dąży do współpracy gospodarczej z zagranicą wbrew doktrynie narodowo-socjalistycznej o zupełnym odcięciu się gospodarczym Niemiec od innych krajów. Trudno będzie pogodzić te oba przeciwne sobie kierunki i konflikt ten zaciąży poważnie na sytuacji wewnętrznej Niemiec.

Zwolnienie z pracy za przyznawanie się do polskości! — Członek mniejszości polskiej, p. Kazimierz Zdrojewski z Castrop-Schwerin był przez kilkanaście lat bezrobotnym. W r. 1936 otrzymał wreszcie pracę na kopalni. Przy pierwszej wypłacie potrącono mu składkę na rzecz Frontu Pracy mimo, że p. Zdrojewski w chwili przyjęcia do pracy oświadczył, że ze względu na przynależność do mniejszości polskiej do Frontu Pracy należeć nie może, ponieważ przystąpienie do Frontu Pracy (. A. F.) równoznaczne jest z przyznaniem się do niemieckości.

Mąż zaufania „D. A. F.” na kopalni kilkakrotnie przekonywał p. Zdrojewskiego o konieczności przystąpienia, gdyż inaczej musi nastąpić jego zwolnienie. P. Z. powoływał się na rozstrzygnięcie ministerialne, które uwalnia członków mniejszości polskiej od przynależenia do „D. A. F.”, jednak bezskutecznie. P. Zdrojewskiemu grożono wydaleniem z pracy, co też w marcu 1937 nastąpiło.

W sprawie tej wniósł Związek Polaków w Niemczech zażalenie.

RUMUNIA.

Następca tronu promowany na oficera. — W Rumunii odbyły się wielkie uroczystości w związku z promocją na oficera armii rumuńskiej następcy tronu 16-letniego Wielkiego Wojewody Alby Julii Michała. W uroczystościach wzięli udział dostojni goście zagraniczni: regent Jugosławii ks. Paweł, szwedzki następca tronu ks. Gustaw Adolf, Marszałek Polski Śmigły-Rydz i brat króla Belgii. Mar-

szalka Polski, który następcy tronu wręczył cenny dar armii polskiej, podejmowała zaprzyjaźniona Rumunia z honorami królewskimi i wielką serdecznością.

PALESTYNA.

Morderca angielskiego komisarza w Nazarecie agentem Kominternu. Śledztwo w sprawie zamachu morderczego na brytyjskiego komisarza okręgowego w Nazarecie, Andrews, przybrało sensacyjny obrót. Aresztowany sprawca zamachu, głośny pod przezwiskiem „wilk ormiański”, okazał się agentem Kominternu i nazywa się w rzeczywistości Bogdanow.

Działał on z ramienia swych moskiewskich mocodawców w wielu państwach, niedawno zaś przyjechał z Ameryki do Syrii, by stosownie do rozkazów Moskwy wmieszać się aktywnie do palestyńskich niepokojów i pod płaszczykiem działalności narodowej podburzał Arabów do akcji wywrotowej. Wkrótce potem zniknął nagle z Damaszku.

Przeszło 15 i pół mil. żydów na świecie. — 39-ty tom rocznika Żydostwa Amerykańskiego za rok 1937-38, wydany przez komitet żydowsko-amerykański zawiera zestawienie statystyczne o liczbie żydów na całym świecie oparte na najświeższych danych. Ogólna liczba żydów na całym świecie szacowana jest na 15 milionów 525 tysięcy.

Z tej liczby 7.620.000 żydów mieszka w krajach Europy środkowej i wschodniej: Polska, Litwa, Łotwa, Austria, Czechosłowacja, Węgry i Rosja.

Z K O Ś C I O Ł A

Z KRAJU.

Statystyka ewangelików w Polsce. Mały rocznik Statystyczny w nowym opracowaniu zawiera m. in. statystykę narodowościową i wyznaniową Polski według spisu ludności z 1931 r. Polska miała w tym roku 31.915.800 mieszkańców, w tym 20.670.000 wyznania rzymsko-katolickiego, 3.336.200 grecko-katolickiego, 3.760.500 prawosławnych, 3.113.900 żydów i 835.200 ewangelików różnych wyznań, czyli 2,6% ogółu. Liczba ewangelików zmniejszyła się w porównaniu ze stanem w 1921. Powodem tego jest emigracja optantów niemieckich z zachodnich województw. Ew.-Pol.

Prof. Kot o „Braciach Polskich”. — „Wiadomości Literackie” w n-rze 40 b. r. przyniosły artykuł prof. Kota, wielkiego znawcy Reformacji w Polsce pt. Bracia Polscy. Geneza: Anabaptyzm i Humanizm. Jest to skrócona redakcja wykładów, wygłoszonych przez prof. Kota w „Colège de France”. Autor tak charakteryzuje Braci Polskich: „Są oni całkiem przeziąknięci zamilowaniami i metodą typową humanistyczną. Istnieje dla nich tylko tekst źródłowy t. zn. Pismo Święte. Z nim obcuje ustawicznie, z niego

chcą wydobyć istotny sens. Są wobec niego z najgłębszym szacunkiem, jest on dla nich w zasadzie autentyczny. W Nowym Testamencie zawarta jest nauka Chrystusa. Aby ją ogarnąć, trzeba badać tekst według wszelkich zasad filologicznych, ustalać właściwe znaczenie wyrazów i zdań, nie kierując się dawnymi komentarzami”. Ew.-Pol.

Katolik o ewangelickiej Finlandii. — Prasa katolicka stołeczna przyniosła artykuł znanego działacza katolickiego Adama Romera o Finlandii. Autor wyraża się z zachwytem o tym kraju i tak pisze o jego stosunkach wyznaniowych: „Luterańska większość dobrze jest usposobiona do katolików....; rząd względem katolików jest sprawiedliwy i dobrze usposobiony”. Ew.-Pol.

SZWAJCARIA.

Seminarium ekumeniczne. — Pod koniec lipca r. 1938 ma być zorganizowane w Genewie t. zw. Seminarium ekumeniczne, które ma się zająć dalszym przedyskutowaniem zagadnień teologicznych konferencji w Oksfordzie i Edynburgu. Ew.-Pol.

Za kilka dni ukaże się

Kalendarz Ewangelicki na rok 1938

opracowany przez grono księży Górnego Śląska. — Kalendarz urozmaicony i bogaty w treści winien się znaleźć w każdym domu polsko-ewangelickim.

KRONIKA

Katowice. Związek Pol. Mł. Ew. wraz z Kuźnicą Ewangelicką urządzili w ubiegłą sobotę dn. 30 października w sali zborowej Wieczornicę Reformacyjną. Salę wypełniono po brzegi. Referat wygłosił ks. Danielczyk. Po części oficjalnej w miłym nastroju przy kawie spędzono dłuższą chwilę.

Nowa Wieś. Dnia 27. 10. br. odbyło się zebranie mies. E. S. N. Omówiono szereg ważnych spraw organizacyjnych, między innymi uzyskanie sali zborowej. W ożywionej dyskusji członkiń przebiegała troska o dalszą ochotną i sumienną pracę Niewiast w terenie i dalszą współpracę w poczynaniach T. P. E. i Z. P. M. E. W toku dyskusji zawiązała do nas p. Kubiszowa z Katowic, dzieląc się z nami wyczekiwaną wiadomością o wejście w życie nowej ustawy Ew. Kościoła Unijnego na G. Śl. To też po przedmowie p. Referentki zebrane przyjęły i uchwaliły jednogłośnie i radośnie „Rezolucję” dziękczynną, wyśtosowaną do Wojewody Śląskiego i Zarządu Głównego T. P. E.

KOMUNIKATY

Czerwionka. Ewangelicka Rada Kościelna w Czerwionce urządza w niedzielę 14 listopada b. r. o godz. 15 (zaraz po nabożeństwie) w sali Domu Polskiego, ul. Wolności, zebranie towarzyskie z kawą, na które uprzejmie zaprasza wszystkich domowników wiary z Czerwionki i okolicy.

Nowa Wieś. Zarząd T. P. E. w Nowej Wsi, urządza w niedzielę, dnia 14 listopada br. o godz. 16 na sali p. Góreckiej **Uroczystą Akademię** z okazji rocznicy Reformacji i Święta Niepodległości. Na program złożą się okolicznościowe referaty, występy chóru, deklamacje i inscenizacje. Na powyższą uroczystość wszystkich członków T. P. E., E. S. N. i Z. P. M. S. jak najserdeczniej się zaprasza. — Po długiej przerwie Zarząd T. P. E. poinformuje wszystkich zebranych o ostatnich wydarzeniach w Kościele ew. na G. Śl.

We czwartek, 18. listopada b. r. odbędzie się w sali zborowej o godz. 17-ej, Godzina Biblijna. Uprasza się serdecznie o liczny udział zborowników i działwy ewg.

Siemianowice. W dniu 14 listopada br. (niedziela) o godz. 16-ej odbędzie się w sali Domu Zborowego — Akademia — z okazji rocznicy Odzyskania Niepodległości. Na program złożą się: Przemówienie okolicznościowe, występy chóru Zw. Pol. Mł. Ew., deklamacje, recytacje zbiorowe, tercet smyczkowy. Na powyższą uroczystość zaprasza Wszystkich z miejsca i okolicy
Zarząd T. P. Ew.

PRENUMERATA:

Rocznie zł. 4,—
Kwartalnie zł. 1,—

Wpłacać należy na P. K. O. 304.355 lub na załączone przekazy rozrachunkowe.

Osobiste

Katowice. Ślub. W sobotę dnia 30 października b. r. odbył się w miejscowym kościele ewangelickim ślub p. Anny Mynoszówny, członkini Z. P. M. E., z p. Maksem Kornasem. Młodej parze Szczęść Boże! Zw. Pol. Młodz. Ewang. Katowice.

*

Dnia 30 października odbył się w Nowej Wsi ślub członków Zw. Pol. Młodz. Ewang. p. Glazera waltera z panną Elżbietą Konieczną. Zarząd Z. P. M. E. życzy młodej parze na nowej drodze życia szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego.

*

Chrzest. Dnia 7 b. m. odbył się w kościele w Katowicach chrzest drugiego syna pp. Dyr. Zabystrzanów. Chrztu dokonał ks. Danielczyk. Z tej racji ślemy szczęśliwym rodzicom i małemu Januszowi Witoldowi życzenia błogosławieństwa Bożego.

Kalendarzyk zebrań w Katowicach

Ewang. Stow. Niewiast w Katowicach.

Poniedziałek, dnia 15 listopada o godz. 4 min. 30 pp.: w sali świetlicy na Plebiscytowej **zebranie miesięczne**. Na program złożą się wspólne pieśni (z Kancjonału), referat ks. Pastora R. Danielczyka ilustrowany kolorowymi przeżroczkami „Życie Jezusa”, kawa i omówienie spraw bieżących. Najserdeczniej zapraszamy członkinie.

Czwartek, dnia 18 listopada o godz. 4 min. 30 pp.: **kurs robót galanteryjnych**.

Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Wtorek, 16. XI. 37 godz. 18-ta: Świetlica dla sekcji młodszych (p. Błaszczkówna i p. Gil); — godz. 19-ta: Zebranie Zarządu Z. P. M. E.

Czwartek, 18. XI. 37 godz. 19: Lekcja chóru mieszanego pod dyрекcją p. prof. J. Rykały.

Sobota, 20. XI. 37 godz. 18: Świetlica dla członków Z. P. M. E.

Porządek nabożeństw

Na niedzielę, dn. 14 listopada r. b.

CZERWIONKA: w kościele o g. 2 pp. — ks. Fiszał.

GOLASOWICE: w kościele o g. 3 pp. — ks. Motyka.

NOWA WIEŚ: w kościele o godz. 11 — ks. Raabe.

ŚWIĘTOCHŁOWICE: w kościele o godz. 8.30 — ks. Broda.

Na czwartek, dnia 18 b. m.

NOWA WIEŚ: Godzina biblijna o godz. 17 — ks. Kubisz.

OGŁOSZENIA:

Strona dwuszpaltowa . . . zł. 100.—

½ strony dwuszpaltowej . . . zł. 60.—

Ogłoszenia drobne słowo . . . 10 groszy

Przy kilkakrotnych ogłoszeniach **udziela się rabatu.**

Redaktor: Ks. Ryszard Danielczyk.

Wydawca: Towarzystwo Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, IV p., m. 22. Tel. 350-70.

Sekretariat Zarządu Głównego: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, m. 22. — Telefon 350-70.

Drukarnia Antoniego Gorzelika i Jana Wąsika, Katowice, ul. Kościuszki 39. — Telefon 302-19.